

Mariusz Sulkowski

O islamie w perspektywie apologetycznej

Recenzja książki Abbé Guy Pagès

pt. Prawdziwe oblicze islamu, tł. P. Włodyga OSB

Wydawnictwo AA, Kraków 2020, ss. 528.

Książka księdza Guy Pagès'a jest wyjątkową publikacją w języku polskim. Jej Autor (rocznik 1958) jest kapłanem posługującym we Francji (w paryskiej diecezji), państwie o największej liczbie muzułmanów w Unii Europejskiej (ok. 6 mln osób). Wcześniej jako duszpasterz pracował w muzułmańskiej Republice Dżibuti, a obecnie popularyzuje wiedzę na temat islamu, jest m.in. redaktorem portalu poświęconego islamowi (www.islam-et-verite.com). Chociaż na polskim rynku nie brakuje książek, w których autorzy krytycznie, czy wprost polemicznie odnoszą się do islamu (np. Oriana Fallaci, Bill Warner), to po raz pierwszy polski czytelnik otrzymuje publikację, która jest apologią chrześcijańską. Ten gatunek literacki, rzadko już spotykany, nastawiony jest na obronę chrześcijańskich prawd wiary, a w tym przypadku jest to zdecydowana obrona przed teologicznymi „zarzutami” stawianymi chrześcijaństwu przez islam. Autor systematycznie i metodycznie operując narzędziami teologii chrześcijańskiej przeprowadza frontalny atak na doktrynalne podstawy islamu. Publikacja ta daleka jest od półcieni i niejednoznaczności, a ks. Pagès nie próbuje kryć się z tym, że dokonuje analizy islamu z perspektywy poznanej Prawdy, którą jest Jezus Chrystus i Jego Objawienie [por. *Ex Corde Ecclesiae* 1990: 1]. Z tego też względu Autor nie niuansuje, nie pozostawia niedomówień, ale stawia sprawę na ostrzu (Hbr 4,12) stwierdzając, że w swej istocie islam „teologicznie można identyfikować tylko z anty-Chrystusem” (s. 26). Wydawać by się mogło, że teza ta daleka jest od współczesnego „ducha dialogu” i braterstwa, jednak Autor wskazuje, że tak nie jest – i to z kilku względów. Po pierwsze ks. Guy Pagès zastrzega, że jego krytyka nie dotyczy muzułmanów, a islamu – określonej doktryny, systemu idei, a nie poszczególnych osób. Takie rozróżnienie nie jest retorycznym zabiegiem mającym uspokoić czytelnika, ale ważnym zastrzeżeniem metodologicznym – analiza ma przede wszystkim charakter teoretyczny, a nie empiryczny, stąd bliżej jej do warsztatu teologii niż nauk społecznych takich jak socjologia czy politologia. Po drugie – być

z kimś w dialogu, to szanować go jako człowieka i jego podmiotowość, dostrzegać w nim osobę, której należy się prawda. Wszelkie półcienie, „uprzejme przemilczenia” nie zbliżają nas do siebie jako ludzi, a wręcz przeciwnie – ujawniają nasze poczucie wyższości, zakładają, że nasz rozmówca nie dorósł do „pełni prawdy”, którą my co prawda znamy, ale *On* nie będzie w stanie jej przyjąć. Ks. Guy Pagès wychodzi z założenia, że traktując muzułmanów poważnie i z szacunkiem – winniśmy im prawdę, że miarą i kryterium dialogu jest Słowo, a nie *słówka*, choćby najmilsze i pełne zapewnień o braterstwie. To zasadnicza różnica – dialog to zbyt poważna sprawa, aby go banalizować. Można odrzucać islam, a muzułmanów kochać jak siebie samego (s. 22).

Publikacja podzielona jest na trzy części: *O Bogu*, *O Objawieniu* oraz *O Człowieku*. Już na początku pierwszej części Autor stawia zasadnicze pytanie – „czy chrześcijanie i muzułmanie mają tego samego Boga?” Zazwyczaj w takich sytuacjach pada prosta odpowiedź – *tak, skoro jest jeden Bóg, to logicznym jest, że mamy tego samego Boga*. Zazwyczaj stwierdzenie takie zamyka dyskusję, jednak dla Autora jest ona dopiero początkiem wywodu i dalszych badań. Otóż wiedzieć, że jest *jeden Bóg*, to jedno (do tego wniosku prowadzi rozum naturalny), a wiedzieć *Kim jest Bóg* – to drugie – do tego potrzeba Objawienia (s. 39). A to, co przedstawia Koran jako objawienie Allaha, jak wskazuje ks. Pagès, jest zupełnie różne – i co ważniejsze – w swoich kluczowych momentach jest wprost sprzeczne z Objawieniem chrześcijańskim. Nie zmienia tego faktu to, że islam uznaje Jezusa za proroka – co więcej, te przekonanie wskazuje na zasadniczą różnicę między chrześcijaństwem a islamem – Jezus nie jest *tylko* prorokiem, *jest Bogiem*, co Koran z całą mocą neguje i zwalcza (Koran 5,17). W tym właśnie wymiarze islam jest ściśle *antychrześcijański*. Bóg islamu jest Bogiem absolutnie transcendentnym, a myśl o tym, że mógłby się wcielić i przyjąć ludzką naturę, a następnie umrzeć na krzyżu, po to, aby zbawić człowieka jest dla islamu bluźnierstwem. Allah nie jest kimś z kim można wejść w komunię, jest kimś, komu należy się najwyższa cześć, jest największym majestatem, mocą – ale nie Bogiem, który oddaje samego siebie dla zbawienia człowieka. Dalej – Bóg chrześcijan jest Bogiem w Trójcy, co islam neguje jako bałwochwalstwo i znanie politeizmu (Koran 9, 31). Dla chrześcijan Bóg jest Logosem, Prawdą dającą się poznawać – i co więcej – pragnącą być poznawaną przez człowieka – dla islamu Allah jest arbitralną wolą, której rozum ludzki nie jest w stanie poznać, ale powinien się jej jedynie podporządkować.

W drugiej części publikacji ks. Pagès bada źródła obu religii i konfrontuje je ze sobą wskazując na trudności z prowadzeniem dialogu z muzułmanami w sytuacji,

w której uważają oni, że Pismo Święte zostało sfałszowane (s. 137). Z drugiej zaś strony zdaniem Autora istnieje wiele dowodów wskazujących na to, że Koran w znacznym stopniu wchłonął nieortodoksyjne, czy wprost heretyckie (s. 196) poglądy sekt wczesnochrześcijańskich, judaizujących chrześcijan (sekta ebionitów) oraz elementy nauczania Talmudu (teza ta jest zbieżna z badaniami m.in. Joachima Gnilli czy Christopha Luxenberga dowodzącymi oparciu Koranu na lekcjonarzu syro-aramejskim). Ks. Pagès powołuje się także na badania odnalezionego w 1972 r. rękopisu z Sany wskazując, że pierwotnie istniały różne wersje Koranu (s. 185). Ten fragment książki wydaje się najtrudniejszy dla czytelnika nie tylko ze względu na konieczność posiadania dosyć dużej wiedzy z zakresu krytyki tekstu, ale także ze względu na prezentowanie szeregu naukowych hipotez i badań, które nie zawsze są ze sobą spójne [por. Grodzki 2017]. W tej części Autor polemizuje także z islamską teologią zakładającą, że Jezus zapowiadał przyjście Mahometa (s. 115), co jest jednym z kluczowych argumentów apologetów islamskich wskazujących na ciągłość Objawienia chrześcijańsko-islamskiego. Autor odnosi się także do sunny i hadisów jako z jednej strony źródła totalności islamu, w którym całe życie i wszystkie jego płaszczyzny podporządkowane są wymogom i rytuałom religijnym (s. 228), a z drugiej jako źródło nieetycznych zachowań muzułmanów (s. 275). Autor nie cofa się także przed stawieniem pytań o to, dlaczego muzułmanie, tak zdecydowanie odcinający się od pogaństwa i akcentujących jedyność Boga, oddają jednocześnie kult kamieniowi w świątyni Kaaba, który czczony był przez Arabów w czasach pogańskich?

W ostatniej części „O człowieku” francuski badacz odnosi się do niezwykle aktualnych i ważnych kwestii dotyczących tego, na ile doktryna islamu jest źródłem społecznej stygmatyzacji niewiernych, marginalizacji kobiet czy legitymizacji przemocy w przestrzeni społeczno-politycznej. Autor wskazuje, że islam w znacznym stopniu nie ma charakteru typowo duchowego, jak to jest w przypadku chrześcijaństwa, w którym osoba wierząca dąży do duchowej komunii z Bogiem we własnym sumieniu, ale jest przede wszystkim systemem prawnym, którego zasadniczym celem jest zewnętrzne podporządkowanie zasadom ummy (wspólnoty muzułmańskiej) (s. 382). Ks. Pagès wskazuje także, że islam ze swej natury sprzeczny jest z postępem, ponieważ systemowo uczynił on „mityczne czasy Mahometa” (s. 414) swoim zasadniczym punktem odniesienia. W konsekwencji islam doktrynalnie zasklepił się nie tylko na wszelką religijną reformę, ale także na wszelkie rzeczywiste zmiany dotyczące kluczowych relacji społecznych, w tym m.in. na możliwość skutecznej integracji społecznej muzułmanów w Europie czy zmiany sytuacji kobiet. Muzułmanin chcący być „dobrym Europejczykiem” musi

ostatecznie przestać być „dobrym muzułmaninem” – i nie jest to zdanie dotyczące oceny samych muzułmanów, tylko konsekwentne wyciągnięcie wniosków z doktryny islamu.

Myliłby się ten, kto widziałby w osobie ks. Pagès’a przedstawiciela nurtu katastroficznego czy osobę obwiniającą islam za rosnące napięcia społeczne w dzisiejszej Europie. Współczesnym wyzwaniem nie jest islam, ale stosunek Kościoła do muzułmanów. Autor wskazuje, że Kościół w znacznym stopniu odszedł od swojej misji, a przecież pierwszą powinnością Kościoła jest „wykorzystywać wszystkie konieczne środki, by stworzyć formy ewangelizacji muzułmanów” (s. 33). Czy to nie za mocne słowa, które przecież są poważnym zarzutem? Niech odpowiedzią będzie refleksja na temat tego, kiedy ostatni raz w Kościele słyszeliśmy modlitwę o nawrócenie muzułmanów. Czy Pan Jezus, Syn Boga Żywego jest już muzułmanom niepotrzebny [por. *Dominus Iesus* 2000: nr 22]?

Bibliografia

- Dominus Iesus (2000), Jan Paweł II, *Deklaracja o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła*, Kongregacja Nauki Wiary, Watykan.
- Ex Corde Ecclesiae (1990), Jan Paweł II, *Konstytucja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o uniwersytetach katolickich*, Watykan.
- Gnilka J. (2010), *Koran i chrześcijaństwo. Tajemnice początków*, Wydawnictwo Jedność, Kielce.
- Grodzki Marcin (2017), *Panteon sceptyków. Przegląd współczesnych teorii naukowych poświęconych genezie islamu*, Katedra Arabistyki i Islamistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.